BIAŁYSTOK
REDAKCJA
RYNEK KOŚCIUSZKI 1, Tel. 63
ADMINISTRACJA
Legjonowa 1, Tel. 11
KONTO P. K. O. 64.106

Dziennik Białostocki

Cena 20 groszy
PONIEDZIAŁEK
23-go czerwca 1930 r.

Armja wiernych obrońców ojczyzny

Poświęcenie sztandaru i kongres inwalidów wojennych

WARSZAWA, 22.6.

Sala Rady Miejskiej wypełnio na po brzegi.

Na galerji morze głów ludzkich.

Stół prezydjalny wokół otoczony lasem sztandarów.

Honorowe miejsca zajęte przez rząd. Obecny jest premjer Sławek, przedstawiciele poszczególnych ministerstw oraz zaproszeni goście.

O godz. 15 przewodniczący wydziału wykonawczego zarządu głównego Związku inwalidów wojennych R. P. poseł Jan Karkoszka doniosłym głosem ob wieszcza

otwarcie IX zjazdu delegatów Związku inwalidów wojennych,

poczem zarządza uczczenie 4 zmarłych kolegów przez powstanie.

Po chwili zebrani na jego wniosek burzą oklasków witają premjera Sławka i zaproszonych gości.

U stołu prezydjalnego zajmuje miejsce p. Jankowski z Katowic, inwalida, wybrany jednogłośnie na przewodniczącego zjazdu.

*

Tak się rozpoczął wczoraj doroczny kongres inwalidów, organizacji liczącej

z górą 200.000 członków

i będącej — zdaniem miarodajnych czynników — na jaknajlepszej drodze swego rozwoju.

Imieniem 360.000 sfederowanych obrońców ojczyzny — powitał zjazd prezes Górecki, mówiąc, że „nie litość, a cześć i szacunek" należy się inwalidom.

To właśnie dziś już uświadamia sobie całe społeczeństwo.

Z kolei przedstawiciel Fidac'u mjr. Rodyga-Laskowski nawiązał do 9 miljonów zorganizowanych byłych żołnierzy wojny światowej, których sympatje polskie są wyprobowane, bo w morzu wspólnie przelanej krwi biorące swój początek.

Jeżeli od naszej granicy zachodniej coraz częstesze padają sugestje rewizji granic — to trzeba sobie uprzytomnić, że właśnie te 9 miljonów byłych żołnierzy stoi twardo

na gruncie poszanowania traktatu wersalskiego,

a tem samem i granic Polski.

Dalej witał kongres wiceprezes Bloku Bezpartyjnego, poseł Polakiewicz, który z radością stwierdził, że rozwój wielkiej organizacji inwalidzkiej idzie po właściwej linji.

Duże wrażenie wywarła mowa powitalna wiceministra gen. Hubickiego, który imieniem ministerstwa pracy i opieki społecznej — obiecał

jaknajżywsze poparcie.

Wysłuchawszy tych przemówień, premjer Sławek opuścił zjazd, żegnany burzą oklasków.

O godz. 20 w teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie

*

Przed rozpoczęciem obrad u stóp pomnika ks. Józefa Poniatowskiego odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Zarządu Głównego Związku inwalidów wojennych R. P.

O godz. 13 m. 30 od strony ul. Królewskiej nadszedł

wielki pochód inwalidów

poprzedzany przez poczet sztandarów kół inwalidzkich.

Pochód otwierała orkiestra wojskowa.

U stóp pomnika oczekiwał prezes Rady Ministrów, płk. Walery Sławek w otoczeniu: ministra gen. Składkowskiego, wiceministrów: gen. Konarzewskiego i Hubickiego, prezesa Fed. Dbr. Ojcz. gen. Góreckiego, posła Polakiewicza, grona pań z ministrową Matuszewską na czele i licznych przedstawicieli wojska, instytucyj i organizacyj społecznych.

Kiedy pochód zbliżył się do pomnika, ustawiły się półkolem przybyłe z prowincji sztandary, na tle których odbyła się wzruszająca

uroczystość symbolicznego wbijania gwoździ.

przez chrzestnych rodziców w drzewce sztandaru.

Premjer Sławek ujął do rąk bogato inkrustowany sztandar, poczem prezes komitetu poświęcenia sztandaru, poseł Snopczyński wygłosił krótkie przemówienie powitalne, a poseł Karkoszka wygłosił ślubowanie na wierność sztandarowi

dla dobra Rzeczypospolitej.

Ceremonji wbicia pierwszego gwoździa dokonał premjer Sławek.

Godność rodziców chrzestnych wzięli na siebie: pani Prezydentowa Michalina Mościcka. pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, pani ministrowa Michalina Matuszewska, pani ministrowa Janina Prystorowa, pani generałowa Marta Rydz-Śmigłowa oraz premjer Walery Sławek, minister gen. Składkowski, minister Prystor, prezes Fed. Pol. Zw. Obr. gen. Górecki i pan wiceminister spr. woj. gen. Daniel Konarzewski.

Wysoki protektorat nad poświęceniem sztandaru przyjąć raczyli: pan Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Piłsudski.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą

w katedrze św. Jana,

gdzie biskup polowy Gall dokonał poświęcenia sztandaru.

Z katedry rozwinął się wspaniały pochód inwalidów, który przeciągnął Krakowskiem Przedmieściem do Królewskiej, by u stóp pomnika ks. Poniatowskiego dokonać symbolicznego zakończenia poświęcenia sztandaru.

W kilka chwil po tej uroczystości na grobie Nieznanego Żołnierza złożono imponujący wieniec.

Poseł Rauscher wezwany nagle do Berlina

N. ta cyrkularna Niemiec przeciw Polsce

BERLIN, 22.6. — Tel. wł. — W następstwie mnożących się zajść granicznych rząd niemiecki wezwał telegraficznie do Berlina posła niemieckiego w Warszawie Rauschera w celu poinformowania się o nastrojach, panujących w Warszawie. Poseł Rauscher przybędzie do Berlina we wtorek, 24 czerwca.

Równocześnie na wtorek na g. 11 przed południem wyznaczona została konferencja międzyministerjalna, która omówić ma m. in. wycofanie się Polski z umowy genewskiej o zniesieniu zakazów i ograniczeń przewozu i wywozu.

Korespondent „Expressu Porannego" dowiaduje się, że rząd niemiecki zamierza zwrócić się do wszystkich państw sygnatarjuszy konwencji genewskiej z notą cyrkularną, wymierzoną przeciw Polsce. W nocie tej rząd berliński zarzuci Polsce sabotowanie normalizacji stosunków gospodarczych w Europie. (My).

Przygotowania Węgier do obwołania króla

Delegaci Budapesztu u b. cesarzowej Zyty

BRUKSELA. 22.6. — Tel. wł. — Krążą tu pogłoski, że do stolicy Belgji przybyli węgierscy działacze polityczni celem przygotowań do proklamowania arcyksięcia Ottona, syna byłej cesarzowej Zyty królem Węgier. Otto bawi obecnie wraz z matką w miejscowości Steenocherzeel w pobliżu Brukseli. Przybysze z Węgier mieli już wejść w styczność z matką kandydata na tron węgierski.

RZYM. 22.6. — Tel. wł. — W dobrze poinformowanych kołach politycznych Włoch oświadczono przedstawicielowi „United Press, iż w Rzymie nie wierzą w to, aby Otto miał być proklamowany królem węgierskim. Przynajmniej nie nastąpi to w najbliższym czasie. (UP).

Przeszło 20 godzin w powietrzu

z ładunkiem 1.000 klg.

PARYŻ, 2.6. Porucznik marynarki Pacis pobił światowy rekord lotu hydroplanów z użytecznem obciążeniem 1000 klg. Utrzymał się on w powietrzu 20 godzin 30 minut i 31 sek., przelatując 2853 klm. ze średnią szybkością 146 klm. na godzinę.

Sztandar Związku Inwalidów Wojennych

Na placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się wczoraj uroczystość wbijania gwoździ w drzewce sztandaru Związku inwalidów wojennych.

Polacy z Ameryki w hołdzie ś. p. mjr. Idzikowskiemu

Wycieczka Polaków z Ameryki złożyła wczoraj wspaniały wieniec na grobie bohatera tragicznego lotu przez Atlantyk, mjr. Idzikowskiego.

Wielki pożar pod Otwockiem

od papierosa wycieczkowicza

Na terenie folwarku Otwock Wielki pod Otwockiem wybuchł wczoraj o godz. 2 pp. groźny pożar. Płomienie podsycone wiatrem objęły wkrótce dużą przestrzeń.

Z ratunkiem pospieszyły straże ochotnicze z Otwocka i Karczewia.

Po dłuższej walce z żywiołem pożar ugaszono.

Pastwą płomieni padło około 20 mórg lasu i kilka zabudowań folwarcznych.

Straty są wielkie.

Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia z papierosa przez jakiegoś niedzielnego wycieczkowicza.

—ooo—

WIELKI PARYŻ

liczy 6 milion. mieszkańców

PARYŻ. 22.6. — Tel. wł. — Do Paryża przyłączono wszystkie miejscowości w promieniu 18 kilometrów. Liczba mieszkańców Paryża wzrośnie do 6 miljonów.

Walka lotnika z olbrzymim kondorem

na lodowcu w Kordylierach

BUENOS AIRES, 22.6. — Tel. wł. — Lotnik francuski Guillanat, który podjął lot przez Kordyljery i musiał z powodu defektu motoru lądować wysoko w górach na lodowcu, oświadcza, iż mimo ciężkich obrażeń, jakim uległ w czasie lądowania, musiał stoczyć zaciętą walkę z olbrzymim kondorem, który go zaatakował.

Następnie po wyczerpującym marszu lotnik spotkał kobietę, pasącą kozy, która mu udzieliła pierwszej pomocy.

Z polecenia lekarzy Guillanat odłoży dalszy lot na czas nieokreślony.

Walka policjanta z furjatem

Szaleniec ranny dwukrotnie w udo

WARSZAWA, 22.6.

Dwudziestopięcioletni Kazimierz Dardała, zamieszkały w domu nr. 225 przy ul. Czerniakowskiej, wybrał się wczoraj rano w odwiedziny do swej narzeczonej Henryki Hentzlówny, kelnerki (Czerniakowska 212).

Co zaszło między kochankami nie wiadomo. Dość, że Hentzlówna wybiegła z krzykiem na korytarz. W chwilę potem usłyszano trzask łamanych mebli.

Hentzlówna wezwała posterunkowego Damięckiego, który jednak nie mógł dostać się do mieszkania, ponieważ furjat zatarasował drzwi. Dopiero przy pomocy sąsiadów utorowano drogę.

Ujrzawszy policjanta, Dardała rzucił weń stołkiem dębowym, następnie usiłował złapać go za gardło. W obronie własnej post. Damięcki strzelił dwukrotnie z rewolweru, raniąc Dardałę w udo.

Po opatrzeniu przez Pogotowie, szaleńca zamknięto w areszcie przy komisarjacie 13-ym.

Morderstwo rabunkowe przy ul. Ceglanej

Tajemniczy blondyn zabójcą służącej

WARSZAWA, 22.6.

Nowa zbrodnia wstrząsnęła wczoraj Warszawą, zbrodnia potworna, przypominająca głośne zamordowanie służącej Anczewskiej z ulicy Foksal, która padła ofiarą groźnej bandy Hipka - Warjata.

Szczegóły tej nowej ponurej karty w dziejach świata przestępczego Warszawy są następujące:

Nauczyciel Geszel Cukierman, zamieszkały w domu nr. 9 przy ulicy Ceglanej, powracał wczoraj o godzinie 4-ej po południu z żoną swą ze spaceru. Wkładając klucz do zamku, stwierdził, że drzwi są otwarte. Pchnął je, wszedł do przedpokoju i

potknął się w półmroku

o coś miękkiego.

Zapaliwszy światło, ujrzał na podłodze służącą swą, 23-letnią Helenę Milewską. Ręce i nogi miała skrępowane, szyję okręconą ręcznikiem. Z ust dziewczyny sączyła się krew.

Podczas gdy Cukierman zajęty był rozwiązywaniem pęt, żona jego pobiegła do telefonu. Wezwano Pogotowie oraz policję.

Służąca nie dawała znaku życia. Była jeszcze ciepła, lecz oczy miała szkliste. Lekarz stwierdził

śmierć wskutek uduszenia,

potem znalazł na ciele liczne zadrapania, świadczące o walce.

Podczas oględzin lokalu ustalono, że mord był popełniony w celu rabunkowym. P. Cukierman zastał szuflady powyłamywane. Z szafy zginęło kilkanaście dolarów, ze stolika pierścień z brylantem. Pozatem rozbity był kuferek służącej.

Widocznie bandyta **spieszył się** bardzo, skoro poprzestał na względnie niewielkich łupach.

Jak wynika z zeznań dozorczyni domu, Franciszki Grabowskiej, zamordowana służąca

oczekiwała na gościa.

Dwukrotnie schodziła do bramy, zapytywała dozorczynię o godzinę i wychylała się z bramy, jakgdyby kogoś wypatrując.

Nieco więcej światła na zagadkę zbrodni rzucają zeznania służącej od sąsiadów, Wacławy Sobiechówny, która widziała na schodach młodzieńca, ubranego w czarny garnitur marynarkowy, bronzowe pantofle i miękki jasny kapelusz.

Nie ulega wątpliwości, iż był to ów gość, niecierpliwie oczekiwany przez Milewską, bowiem zamienili przy spotkaniu parę słów powitania i weszli do kuchni.

Żadnych krzyków sąsiedzi nie słyszeli

Bandyta działał na zimno.

Prawdopodobnie rzucił się na Milewską z tyłu i omotał jej szyję ręcznikiem. Nierówna walka toczyła się początkowo w kuchni, następnie w przedpokoju, który łączy się z kuchnią bezpośrednio.

Oprócz wyżej wymienionych świadków, władze śledcze przesłuchały siedmioletnią córeczkę pp. Cukiermanów. Jest to sprytne i wyjątkowo

inteligentne dziecko.

Dowiedziano się od małej, że podczas spaceru z nianią w ogrodzie Saskim, do Milewskiej podchodził jakiś blondyn w jasnym kapeluszu, czarnym garniturze i bronzowych bucikach. Rozmawiali przyjaźnie, przyczem o uszy dziewczynki odbił się djalog o spotkaniu w mieszkaniu, podczas nieobecności domowników. Rozmowa ta toczyła się w ubiegły czwarek.

Zwłoki uduszonej służącej spoczywają narazie na miejscu zbrodni. Dziś będą przewiezione do prosektorjum. Śledztwo prowadzi prokurator oraz zastępca naczelnika urzędu śledczego.

Przed domem

gromadzą się tłumy.

Wieść o potwornem morderstwie obiegła okoliczne dzielnice. Przed bramą czuwa warta policyjna.

Ładunek zabójczych narkotyków

bez nadawcy i bez adresata

MARSYLJA. 22.6. Znaleziono tu 38 skrzyń, zawierających ogromne ilości heroiny, kokainy i morfiny, na sumę 750.000 franków.

Skrzynie te ogólnej wagi 1100 klg. pochodzą z ładunku parowca włoskiego, który przybył z Konstantynopola. Ani nadawca przesyłki, ani osoba, dla której była przeznaczona, nie zostali wykryci. (PAT).

Na chwilę przed startem

Samochody biorące udział w IX raidzie Automobilklubu Polski czekają na sygnał do wyruszenia w daleką, ciężką drogę.

W drogę...

ruszają z placu Marszałka Piłsudskiego samochody, współzawodniczące w 9-dniowym raidzie Automobilklubu Pol[ski].

Nowy zbieg przed czerwoną śmiercią

Dyplomata sowiecki z Finlandji nie wraca do Moskwy

HELSINGFORS, 22.6. — Tel. wł. — Kierownik sowieckiej misji handlowej w Helsingforsie Erskingianow zawiadomił redakcje pism finlandzkich, iż odmówił wezwaniu powrotu do Moskwy.

W liście swym oświadcza, że sowiecki poseł Majskij i sekretarz poselstwa Krassowskij jeszcze w październiku roku zeszłego oskarżyli go o utrzymywanie stosunków z finlandzkiemi i angielskiemi organizacjami kontrrewolucyjnemi. Na skutek doniesienia poselstwa przybyli z Moskwy agenci G. P. U., którzy czuwali nad każdym jego krokiem.

Erskingianow nie powróci do Moskwy, ponieważ tam czeka go pewna śmierć w lochach czrezwyczajki.

Poseł sowiecki doniósł policji kryminalnej, że Erskingian dokonał rzekomo fałszerstwa weksli na 5 i pół milj.

Woroszyłow ukorzył się przed Stalinem

Niespodziewane wyznanie b. komisarza wojny

MOSKWA, 22.6. — Tel. wł. — Były sowiecki komisarz spraw wojskowych Woroszyłow w przemówieniu na jednym z wieców oświadczył, że wszystkie nieporozumienia między nim a Stalinem zostały zlikwidowane.

Oświadczenie Woroszyłowa wywołało w Moskwie wielkie wrażenie. (L).

Życie ludzkie ofiarą ambicji dzielnicowej

Stracenie robotnika wbrew uchwale Reichstagu

BERLIN, 22.6. — Tel. wł. — Na dziedzińcu więzienia w Ravensburgu stracony został dziś o świcie przez ścięcie toporem rolnik, Juljusz Zell, skazany na śmierć za zamordowanie ojca.

Egzekucja w Ravensburgu posiada swoiste tło polityczne. Przed rokiem rząd Rzeszy wezwał rządy krajowe, ażeby aż do wprowadzenia w życie nowego kodeksu karnego nie dopuszczały do wykonywania zapadłych wyroków śmierci.

Przed trzema dniami prezydent Wirtembergji dr. Bolz zatwierdził wyrok śmierci na Zella. Natychmiast po zatwierdzeniu tego wyroku komisja prawnicza Reichstagu uchwaliła 15 głosami przeciw 10 rezolucję, wzywającą rząd Rzeszy do przeprowadzenia interwencji w Stutgarcie przeciw wykonaniu wyroku. Interwencja nastąpiła, lecz Bolz uzyskał uchwałę rządu wirtemberskiego, przechodzącą nad wezwaniem Berlina do porządku dziennego.

Prasa berlińska zarzuca Bolzowi, iż motywy jego postępowania były małostkowe, chciał on bowiem zadokumentować niezależność jurysdykcji wirtemberskiej od życzeń Berlina. (My).

Dwa sprzeczne śledztwa o tragedji na placówce granicznej

Manifestacyjny pogrzeb strażnika Kachela w Grajewie

PAT donosi urzędowo: Badanie przebiegu zajścia granicznego, na skutek którego został zabity funkcjonarjusz polskiej straży granicznej Wincenty Kachela z placówki Kosówka, prowadzone ze strony polskiej przez komisję pod przewodnictwem starosty powiatowego z Grajewa, oraz ze strony niemieckiej pod przewodnictwem landrata w Ełku,

nie doprowadziło

do ustalenia szeregu ważnych okoliczności przebiegu zajścia.

Lokalne władze niemieckie nie uwzględniły bowiem wniosku strony polskiej wspólnych oględzin

wszystkich dowodów

rzeczowych, jak np. ubrania zabitego, użytej broni, fotografij, sporządzonych z miejsca zajścia i t. d. Ponadto stan faktyczny ustalony na podstawie dotychczasowych dochodzeń władz polskich jest odmienny, niż przedstawiony przebieg przez stronę niemiecką.

Wobec powyższego ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało wczoraj notę słowną do poselstwa niemieckiego w Warszawie, zawierającą propozycję niezwłocznego

dodatkowego zbadania

powyższego zajścia przez parytetyczną komisję polsko - niemiecką, któraby mogła doprowadzić do całkowitego wyświetlenia przebiegu incydentu.

*

GRAJEWO, 21.6. — Tel. wł. — Dzisiejszy pogrzeb ofiary skrytobójstwa pruskiego ś. p. Wincentego Kacheli przemienił się

w wielką manifestację narodową,

będącą zarazem ostrym protestem przeciw potwornej polityce Rzeszy niemieckiej, która krwawe swe żniwo zbiera wśród niewinnych niczemu i pełniących tylko wiernie swą służbę polskich strażników granicznych.

W pogrzebie wzięły udział przeszło

5-tysięczne rzesze ludności

z całej okolicy, niewyłączając także delegacyj żydowskich.

O godzinie 10-ej rano odbyła się msza żałobna w kościele parafjalnym, skąd o 7-ej wieczór ruszył ku cmentarzowi olbrzymi kondukt, ciągnący się

na przestrzeni kilku kilometrów.

Na czele jechał pluton 9-go pułku strzelców konnych z orkiestrą, dalej maszerował oddział straży granicznej, Strzelca i innych stowarzyszeń przysposobienia wojsk., pluton policji, straż pożarna z orkiestrą, różne związki społeczne i t. p.

K. O. P., który niedaleko stąd styka się ze strażą graniczną, przesłał specjalną delegację z wieńcem. Ogółem niesiono

36 wieńców

i kilkadziesiąt sztandarów.

Kondukt prowadził miejscowy ks. dziekan w asyście licznego duchowieństwa —

nad grobem

zaś wygłosił bardzo patrjotyczną mowę ks. wikary.

Ponadto przemawiali: starosta Stefanus w imieniu rządu, inż. Pawluk w imieniu społeczeństwa, a kolega zamordowanego strażnik Olszewski żegnał zwłoki w imieniu najbliższych towarzyszy służby.

Mogiła ś. p. Wincentego Kacheli na cichym cmentarzu grajewskim zostanie na wieki widomym znakiem bestjalstwa pruskiego.

KARDYNAŁ KAKOWSKI w Karlowych Varach

Arcybiskup - metropolita warszawski ks. kardynał Kakowski wyjechał na kurację do Karlowych Varów (Karlsbad)

Genewska nagroda dla literatów

w obradach kongresu Penklubów

WARSZAWA, 22.6.

W drugim dniu obrad kongresu Penklubów w gmachu Sejmu odbyły się wczoraj dwa posiedzenia.

Po sprawozdaniach delegatów estońskiego, finlandzkiego, francuskiego, holenderskiego i węgierskiego delegat Penklubu polskiego p. Juljusz Kaden - Bandrowski referował sprawę wielkiej nagrody literackiej Ligi Narodów, postanowionej przez ostatni kongres w Oslo.

Projekt statutu spotkał się z zupełną aprobatą kongresu.

Następnie wyłoniła się sprawa dalszego rozszerzenia działalności Penklubów na kraje, dotychczas nie należące do organizacji Penklubów. Nieoficjalny delegat niemiecki Toller zaznaczył, iż uważa za konieczne zaproszenie takich krajów, jak Rosja, Egipt, Marokko i t. d.

Przedstawiciel delegacji polskiej dr. Breiter wyjaśnił, iż Rosja była już zapraszana przez Penkluby, jednakże dotychczas propozycje te pozostały bez echa.

Olbrzymią większością głosów przyjęto wniosek polski, zalecający komitetowi wykonawczemu kontynuowanie starań, w celu pozyskania dla organizacji Penklubów tych ośrodków literackich, które znajdują się dotychczas poza organizacją Penklubów.

Skandaliczna afera dwu zaprzańców

Dąbal i Jasieński nie mają czytelników w Sowietach

W sowieckim dzienniku polskim „Trybuna Radziecka", redagowanym przez osławionego renegata Dąbala wynikł wielki skandal na tle finansowem.

Inny zaprzaniec Polski, Bruno Jasieński, redagujący czasopismo „Kultura mas", wystąpił z szeregiem artykułów przeciw Dąbalowi, zarzucając mu marnotrawienie pieniędzy rządowych na literaturę agitacyjną w języku polskim, której nikt nie chce czytać.

W odpowiedzi na to Dąbal zarzucił Jasieńskiemu „niezrozumienie potrzeb partji komunistycznej" i nieudolność na stanowisku redaktora „Kultury mas".

Wymiana oskarżeń między obu tymi „czerwonymi publicystami" stała się w końcu tak gorszącą, że sekcja polska międzynarodówki wdrożyła przeciw nim śledztwo pod zarzutem kompromitowania komunizmu.

Na drucie telegraficznym

z kraju i z zagranicy

Na Górnym Śląsku w kościele w Chropaczowie spadł podczas procesji duży kawał tynku od stropu i zranił ciężko 67-letniego inwalidę Dadę.

*

W gminie Kościelnica (pow. Turek) spłonęła w ciągu godziny prawie cała wieś Spiczaierz. 70 budynków w zgliszczach.

*

Z Kasy chorych w Krakowie nieznani włamywacze skradli 3.580 zł.

*

Na granicy polsko - gdańskiej straż graniczna oddała strzały do 3 uciekających na teren Wolnego Miasta przemytników, raniąc ciężko jednego z nich.

*

Dziś zakończył się trwający od 22 kwietnia strajk w 16 szwedzkich fabrykach papieru.

*

Na giełdzie nowojorskiej spadły znów papiery wartościowe. W Chicago pszenica osiągnęła tak niski stan, jakiego nie notowano od lat 15.

WINSZUJEMY

Dziś: Agrypinie.
Jutro: Janowi.

RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, Długość fali 1411.8 m. Godz. 11.40: Przegląd prasy. Godz. 11.58: Sygnał czasu. G. 12.10: Płyty gramofonowe. G. 13: Komunikat meteorologiczny. G. 13.10: Płyty gramofonowe. G. 13.25: Przerwa. G. 15.15: Komunikat gospodarczy. G. 15.50: Odczyt turystyczno - krajoznawczy. G. 16.15: Program dla dzieci. G. 16.45: Płyty gramofonowe. G. 17.10: Przegląd komunikacyjny. G. 17.35: Lekcja języka francuskiego. G. 18: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". G. 18.30: Godzina zarezerwowana na audycję Pen - Klubu. G. 19.30: Rozmaitości. G. 19.50: „Skrzynka pocztowa rolnicza". G. 20: Sygnał czasu. G. 20.02: Prasowy Dziennik Radjowy. G. 20.15: Pogadanka muzyczna. G. 20.30: Koncert międzynarodowy z Belgradu. G. 22: Feljeton p. t. „Oczy ciemne". G. 22.15: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. G. 22.25: „Ostatnia fala". G. 23: Muzyka taneczna.

Delegacja Żyrardowa u premjera Sławka

Rząd nie dopuścił do zamknięcia Zakładów Żyrardowskich

WARSZAWA, 22.6.

Przeszło 4 tysiącom robotników Zakładów Żyrardowskich grozi niebezpieczeństwo utraty kawałka chleba.

Zarząd Zakładów Żyrardowskich wywiesił na murach fabrycznych ogłoszenie, zawiadamiające, iż z dniem 28 czerwca zakłady zostają zamknięte na czas nieograniczony.

W związku z tem przybyła do Warszawy delegacja m. Żyrardowa, celem przedstawienia władzom katastrofalnego położenia robotników.

Delegacja w składzie prezydenta miasta p. Orlika, prezesa Rady miejskiej p. Mystkowskiego, wice-prezesa p. Kowalskiego i radnych Twardowskiego i Bryckiego udała się do premjera Sławka, któremu przedstawiła groźne niebezpieczeństwo w razie zamknięcia zakładów żyrardowskich.

Premjer Sławek zapewnił delegację, że do zamknięcia zakładów żyrardowskich nie dojdzie i że właśnie ministerstwo pracy i opieki społecznej prowadzi z zarządem fabryki pertraktacje.

Niezależnie od tego delegacja poruszyła sprawę budowy fabryki deska położona na dwu kozłach. W wielu szkołach niema nawet tablic i innych niezbędnych sprzętów.

Obecny stan szkolnictwa w powiecie warszawskim jest tak tragiczny, że zdawałoby się, iż nie może być gorszy. A jednak po wakacjach

sytuacja grozi katastrowa,

o ile z pomocą nie przyjdzie państwo i samorząd. W przyszłym roku szkolnym przybywa do szkół 4 tysiące dzieci, dla których potrzeba conajmniej 75 nowych izb i tyluż nauczycieli. Jest to bowiem rok, w którym powraca normalny, zmniejszony przedtem wskutek wojny przyrost dzieci w wieku szkolnym.

Czy znajdą się pomieszczenia dla tej dziatwy? Zdaje się, że ani marzyć o tem nie można, biorąc pod uwagę dotychczasowe tempo budowy szkół. Od roku bryki tytoniowej w Żyrardowie, celem zatrudnienia bezrobotnych oraz udzielenia miastu koncesji na ubezwodnienie spirytusu dla celów napędnych.

P. premjer Sławek zapewnił delegację, że los mieszkańców miasta Żyrardowa jest mu znany i że dołoży wszelkich starań, aby podnieść stan ekonomiczny miasta.

Delegacja udała się następnie do wojewody warszawskiego, gdzie przyjął ją wicewojewoda Długocki.

Delegaci Żyrardowa odbyli następnie konferencję z zastępcą głównego inspektora pracy, dyr. Ulanowskim, który poinformował ich o przebiegu dotychczasowych pertraktacyj z zarządem zakładów żyradowskich.

Delegacja wskazała na to, że czynniki wywrotowe w Żyrardowie nawołują do zaburzeń.

W zakładach żyrardowskich robotnicy w liczbie 4200 osób pracują obecnie 4 dni w tygodniu. Oprócz tego 1200 robotników jest zatrudnionych przy robotach miejskich, 1000 zaś starców i t. zw. inwalidów pracy pobiera zasiłki państwowe.

Wyjazd p. Deweya nad Adrjatyk

celem zbadania stosunków gospodarczych w Jugosławji

WARSZAWA, 22.6.

Doradca finansowy rządu polskiego p. Charles S. Dewey wyjechał wczoraj w towarzystwie małżonki do Jugosławji.

Pp. Dewey zwiedza Belgrad i inne ciekawsze ośrodki jugosłowiańskie w ciągu 10 dni.

Jest to podróż o charakterze informacyjnym, amerykański doradca finansowy pragnie bowiem skorzystać z pobytu w Europie, aby przyjrzeć się zbliska stosunkom gospodarczym w krajach Europy środkowej, południowej i północnej.

Z Jugosławji pp. Dewey powrócą do Warszawy.

200 związków komunalnych na liście kredytu

Ostateczny rozdział sum na akcję budowlaną

WARSZAWA, 22.6.

Bank Gospodarstwa Krajowego dokonał już ostatecznego rozdziału kredytów, przeznaczonych na akcję budowlaną w roku bieżącym.

Poszczególne komitety rozbudowy zostały już zawiadomione o sumach, które przypadają na nie z tego podziału.

W najbliższych dniach ogłoszony będzie dokładny wykaz podziału tych sum na poszczególne związki komunalne, których jest przeszło 200.

Podatek obrotowy zniesiony

od wywozu wieprzowiny zagranicę

WARSZAWA, 22.6.

Ministerstwo skarbu, w drodze okólników, wprowadza dalsze udogodnienia podatkowe dla kupiectwa.

Ostatnio zniesiono całkowicie podatek obrotowy od bitych świń wywożonych zagranicę.

Ta ulga w dziedzinie eksportu mięsa spowodowana została dążeniem do umożliwienia eksporterom polskim konkurencji na rynku zagranicznym z przemysłem mięsnym innych krajów, eksportujących wieprzowinę.

Podobno w najbliższym czasie wydany ma być okólnik znoszący cło od wywozu zboża do Gdańska.

Konwencja wizowa polsko-węgierska

zaproponowana na konferencji krakowskiej

Na konferencji turystycznej polsko - węgierskiej, która przed kilkoma dniami odbyła się w Krakowie, delegaci węgierscy wystąpili z projektem zawarcia między Polską a Węgrami wzajemnej umowy wizowej.

Umowa ta polegałaby na tem, iż posiadacze paszportów zagranicznych obu państw, bez obowiązku uzyskania wiz mogliby przekraczać granice.

Węgry posiadają już takie konwencje z Włochami, Austrją, Szwajcarją, Niemcami i Japonją.

Pozatem Węgry proponują Polsce zawarcie specjalnej umowy turystycznej na wzór istniejącej między Polską a Czechosłowacją. Tę kwestję trzeba będzie jednak bliżej omówić ze względu na to, iż Polska nie posiada wspólnej granicy z Węgrami.

Dla omówienia tej sprawy wyłoniono specjalną komisję, w skład której ze strony Polski wszedł dr. Józef Flach z Krakowa.

Fantazje reformatorów a twarda rzeczywistość

Katastrofalny stan szkolnictwa w powiecie warszawskim

WARSZAWA, 22.6.

Ministerstwo oświaty przygotowuje znowu reformę szkolnictwa, której pierwszym etapem ma być uzgodnienie programu szkoły powszechnej z programem niższego gimnazjum. Zapewne inicjatorzy tej reformy będą mogli przytoczyć wiele argumentów, dowodząc, iż dążenie to jest celowe. Zwróćmy jednak uwagę, czy nasze szkolnictwo niższe, teoretycznie powszechne, zostało przygotowane do tej reformy.

Sprawdzianów nie trzeba szukać daleko. Wystarczy wyjść tylko poza Warszawę, poza teren stołecznych wzorówek i

reprezentacyjnych gmachów.

Wystarczy dla przykładu rozejrzeć się w sytuacji szkolnictwa powszechnego na terenie powiatu warszawskiego, aby poznać jego krzyczącą nędzę. Przedewszystkiem pod względem lokalowym i zaopatrzenia w sprzęt szkolny, gdyż następstwa stąd wynikające stawiają pod znakiem zapytania nietylko wykonanie programów, ale również zdrowie dzieci i samą powszechność nauczania.

W powiecie warszawskim mamy obecnie 151 szkół powszechnych o 535 izbach, w których uczy się

32 tysiące dzieci.

Na jedną izbę wypada 60 dzieci. Ale bywa i gorzej. W Piekiełku — słusznie tak nazwanem — w pięciu małych izdebkach uczy się 400 dzieci! Odbywż jeszcze pokoje szkolne były duże i jasne, niestety na ogólną liczbę izb tylko piąta część odpowiada warunkom przepisów o higjenie szkolnej. Reszta, tj. przeszło 400, to ciasne i duszne pomieszczenia, sprzyjające rozwojowi gruźlicy i innych chorób.

Nie lepiej przedstawia się sprawa sprzętu i pomocy szkolnych. Zaledwie 10 proc. szkół posiada przepisowe ławki szkolne, pozostałe zaś — według sprawozdania powiatowej rady szkolnej — to raczej

narzędzia do produkowania kalek.

W Okuniewie są jeszcze przedwojenne ławki czternastoosobowe. Na środkowe miejsca dzieci wchodzą zabłoconemi nogami po pulpicie albo depczą po nogach swych kolegów. Ale i takie ławki są jeszcze dobre. Gdzie indziej dzieci muszą przynosić ze sobą stołki, za pulpit zaś służy deska położona na dwu kozłach. W wielu szkołach niema nawet tablic i innych niezbędnych sprzętów.

Obecny stan szkolnictwa w powiecie warszawskim jest tak tragiczny, że zdawałoby się, iż nie może być gorszy. A jednak po wakacjach

sytuacja grozi katastrowa,

o ile z pomocą nie przyjdzie państwo i samorząd. W przyszłym roku szkolnym przybywa do szkół 4 tysiące dzieci, dla których potrzeba conajmniej 75 nowych izb i tyluż nauczycieli. Jest to bowiem rok, w którym powraca normalny, zmniejszony przedtem wskutek wojny przyrost dzieci w wieku szkolnym.

Czy znajdą się pomieszczenia dla tej dziatwy? Zdaje się, że ani marzyć o tem nie można, biorąc pod uwagę dotychczasowe tempo budowy szkół. Od roku 1918 do 1928 budowano przeciętnie

2 szkoły rocznie w powiecie!

W ministerstwie oświaty istnieją plany, w których, jeśli chodzi o powiat warszawski, przewiduje się dojście do normy w szkolnictwie za lat 20 przy inwestycjach w sumie 54 miljonów, co wypada około 2 i pół miljona rocznie. Niestety, dotychczas poprzestano na kilkudziesięciu tysiącach. A więc nawet i te minimalne plany rozłożone na dwa dziesiątki lat, okazały się fikcją.

Również fatalnie przedstawia się sprawa

mieszkań dla nauczycieli,

z których na ogólną obecnie liczbę 623 tylko 92 mieszka w budynkach gminnych i wioskowych.

Kwestja lokalowa dla szkolnictwa w powiecie warszawskim przedstawia się tem tragiczniej, że większość miejscowości w powiecie to letniska, w których wynająć lokal na szkołę lub dla nauczyciela jest trudno, a czynsze są wysokie.

Nic też dziwnego, że istnieje dość duży procent dzieci, które z braku miejsca nie mogą dostać się do szkoły.

Procent ten po wakacjach jeszcze wzrośnie.

Czyż wobec tego nie należałoby conajmniej równocześnie z reformą programów pomyśleć o wydatnem poparciu budownictwa szkolnego, co byłoby niewątpliwie najracjonalniejszym fundamentem reformy.

Co wróżą gwiazdy na dzień 23 czerwca

Może przynieść interesujące przeżycia psychiczne

Dotyczy to specjalnie osób bardziej wrażliwych, które dziś mogą odczuwać *niezwykłe nastroje, dążenie do uduchowienia*, natchnienia artystyczne lub poetyckie.

Ludziom bardziej przeciętnym dzień dzisiejszy może przynieść zwiększenie się *wrażliwości i zmysłowości* i chęć zaznania niezwykłych wrażeń, a także i większe niż zwykle przyciąganie do muzyki.

Wszystko to zaznaczy się w porze południowej — a w czasie tym możemy z powodzeniem zająć się również *odkrywaniem cudzych tajemnic*.

Wprawdzie godz. 14-ta może przynieść przemijające pogorszenie nastroju, ale już koło godz. 15-ej nastąpi poprawa, połączona z *ruchliwością i aktywnością* umysłową.

Godziny późniejsze przyniosą spotęgowaną przedsiębiorczość, *nowe znajomości*, a pogodz. 19-ej *zainteresowania towarzyskie* i artystyczne.

Jednakże krótko przed godz. 20-tą pewna depresja lub *gorszy humor* niewykluczone.

Dziecko dziś urodzone — zdecydowane, energiczne, okaże zdolności do muzyki i osiągnie popularność.

J. S. D.

GIEŁDA

ZURYCH, 21.6. Zamknięcie. Paryż 20.27 i jedna czwarta, Londyn 25.08 i trzy czwarte, Nowy Jork 516.30, Belgja 72.03 Włochy 27.04, Hiszpanja 80.00, Holandja 207.50., Berlin 123.15, Wiedeń 72.85, Sztokholm 138.70, Oslo 138.20, Kopenhaga 138.20, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.31, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.32 i pół, Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.69 i pół, Konstantynopol 2.40, Bukareszt 3.06 i trzy czwarte, Helsingfors 12.95, Buenos-Aires 191.00. (PAT.).

Notowania złotego
z dnia 21 b. m.

LONDYN, złoty (za 1 ft. st.) 43.36.
WIEDEŃ, złoty (za 100 złotych) czeki 79.26 — 79.54.
PRAGA, złoty (za 100 złotych) 376.87.5 — 378.87.5.
BERLIN, złoty (za 100 złotych) noty większe 46.72 — 47.12.5, wypłaty na Warszawę 46.87.5 — 47.07.5; Katowice 46.87.5—47.07.5; Poznań 46.87.5—47.07.5.
GDAŃSK, złoty (za 100 złotych) 57.61 — 57.76; wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.60 — 57.74.
ZURYCH, złoty (za 100 złotych) otwarcie 57.95, zamknięcie 57.95.

Fontazyjny szal

Piękne dopełnienie toalety wieczorowej

BRUNO WINAWER

Uwaga! Możemy rozdeptać na ścieżce wybitną inteligencję!

Prace owadów — Mrówka w roli hodowcy i inżyniera

W okresie upałów i kanikuły rzucamy najpilniejszą robotę i uciekamy w popłochu z rozpalonych murów i asfaltów na trawkę, na piasek, na „łono natury".

O tej naturze zresztą mówiliśmy zazwyczaj dość pogardliwie.

Człowiek przez długie wieki uważał się za „coś lepszego", za istotę wybraną, wyjątkową, jedyną. On był mądry, rozumny, reszta stworzeń żywych miała tylko... ślepy instynkt, nie inteligencję.

Badania przyrodników nowszych wykazały niezbicie, że i dumny „król stworzenia" jest po prostu cząstką przyrody. Zbudowany od stóp do głów podług pewnego ogólnego planu, w swoim rozwoju przechodził różne etapy, zmieniał kształt czaszki i kończyn. Jego daleki przodek, wykopany niedawno w Chinach, świadczy wymownie o tem, że w czasach odległych, przedhistorycznych jeszcze mniej się różnił od małpy, niż dzisiaj.

Genjalny pisarz angielski H. G. Wells, wydał niedawno — razem z przyrodnikiem, J. Huxleyem — wielkie, piękne dzieło p. t. „Nauka o życiu", w którem zebrał szereg danych i argumentów ważkich, przekonywających wielcy i wspaniali dawniej — w odległych epokach geologicznych. Powoli, bardzo powoli drogą stopniowej ewolucji dochrapaliśmy się tego stanowiska, które dziś zajmujemy w naturze.

I — jak wykazują badania lat ostatnich — nasza „inteligencja" nie jest aż taka wyjątkowa, jakby się zdawać mogło.

Bardzo piękną księgę na ten temat napisał niedawno R. W. G. Hingston, poważny uczony, świetny przyrodnik, członek głośnej wyprawy na Mount Everest.

Hingston przytacza fakty wprost zdumiewające z życia owadów, które pilnie obserwował przez długie lata w Indjach.

Niepozorna mrówka zajmuje się

„rolnictwem",

bo umie hodować w mrowisku pewien gatunek pożytecznych grzybków, ma pojęcie o „hodowli bydła", bo żywi całe stada „krów" — mszyc,

które wypędza na pastwisko,

a wieczorem znów sprowadza do obory, do mrowiska.

Mrówki drzewne pracują bardzo rozsądnie, celowo, orjentują się doskonale — inaczej, niż zarządy niektórych przedsiębiorstw miejskich — w ilości robotnic, niezbędnych dla wykonania przeróżnych robót sezonowych. Potrafią przejść dość szeroki strumień, tworząc z własnych ciał

żywe drabiny

i żywe mosty, potrafią

zszywać liście,

sklejając je lepką cieczą, wydzielaną przez larwy.

Istnieje pewien rodzaj osy, która ma gniazdo w piasku i — dla zatarcia śladów — zamyka je,

ubijając ziemię kamykiem.

Jeden z głośnych badaczy, lord Aveburg, studjował pamięć drobnych owadów. Odrywał (dosłownie) mrówkę od pracy i zamykał ją w więzieniu. Wypuszczona po tygodniu zabierała się do tej samej roboty i — jakby się nic nie stało — ciągnęła tę samą liszkę do gniazda.

Mrówki są, po człowieku, najinteligentniejsze w naturze — twierdzi uczony lord.

Setki takich faktów i obserwacyj znajdujemy w dziełach przyrodników współczesnych. Poważni badacze twierdzą, że drobne owady mają spryt, pamięć, wybitny zmysł obserwacyjny, zdolność przystosowania się do warunków.

Musimy być bardzo skromni na „łonie natury". Nie zjedliśmy wszystkich rozumów.

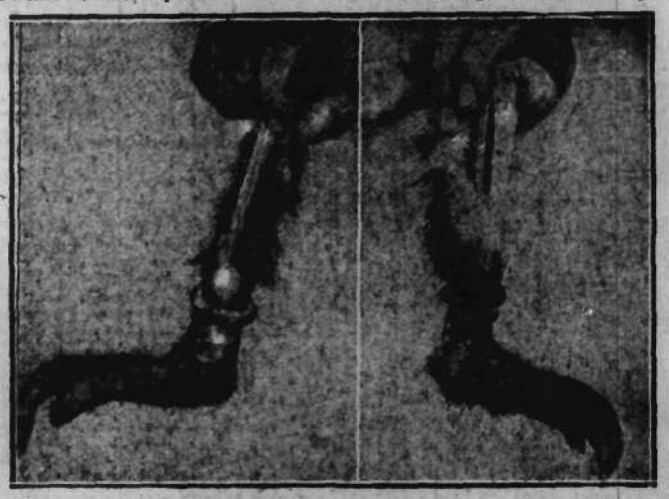

Niedawno zastrzelono w Afryce małpkę, która miała zadawnioną ranę na nodze. Tę ranę obandażowała sobie sprytnie skręconą lianą — podług wszelkich reguł chirurgji.

Piękny choć skromny

Elegancki kostjum letni.

Fabryka gazów trujących w brogu siana

Straszna śmierć trzech ludzi

Poetyczne marzenia mieszczuchów, którzy tęsknią do tego, aby znaleść się na wsi i przespać się „na świeżem sianku", są wyrazem nieświadomości, iż taka przyjemność mogłaby skończyć się bardzo dla nich fatalnie.

Oto straszny wypadek, który przed paru dniami zdarzył się w Anglji, w okolicy miejscowości Rugby, która sławna jest dlatego, że dała nazwę jednej z form gry w piłkę nożną.

Siano w Rugby było właściwie świeżo skoszoną trawą, którą marynować w brogach jest zwyczajem w Anglji, ażeby dla bydła, zapewnić

na zimę świeżą paszę.

Takie siano składa się w oszalowanych, wysokich, brogach i ubija na twardo nogami, ażeby zachowało świeżość przez długie miesiące. Konserwowane w ten sposób niecałkiem wyschnięte siano, wydziela wiele gazów, rozgrzewa się czasami aż do tego stopnia, że może samo się zapalić.

Niejaki pan Crofts z całą ufnością przystąpił do ubijania świeżego siana w brogu. Pracą tą zajęty był jeden z jego robotników, niejaki George Jackson. Przed paru dniami, zaledwo Jackson udał się do brogu, inni robotnicy przybiegli od Croftsa z alarmującą wiadomością, że Jacksonowi

widocznie stało się coś złego

bo nie odpowiada na zapytania i wołania.

Pospieszywszy na miejsce, Crofts znalazł w brogu Jacksona nieprzytomnego i razem z woźnicą, niejakim Ernestem Brainem, zajął się ratowaniem go, ale obaj odurzeni zostali przez gazy i

padli również bez przytomności,

a kiedy wszystkich trzech wydobyto wreszcie, byli już martwi.

Wezwany natychmiast lekarz stwierdził zatrucie dwutlenkiem węgla i dodał, że ilość tego gazu była w brogu tak wielka, że on sam, zaledwo tam zajrzał, doznał niebezpiecznego zawrotu głowy i że wedle jego przekonania w atmosferze brogu nie można było wytrzymać dłużej, bez niebezpieczeństwa dla życia, niż pół minuty.

Nowoczesna pustelnia

z elektrycznością i centralnem ogrzewaniem

Mieszkać w niej będzie nie święta, tylko bogata histeryczka

W Alpach włoskiej Szwajcarji, na szczycie Monte Generoso, sterczącym tuż nad cudownemi jeziorami włoskiemi, buduje się obecnie oryginalna pustelnia.

Do pustelni tej będzie tylko jeden dostęp, wąską ścieżką górską, która prowadzi wzdłuż granicy, na wąski grzebień góry i używana jest tylko przez straże celne i... przez przemytników.

Poza tem pustelnia doskonale odpowiada swojemu zadaniu, wznosi się tuż nad przepaścią, wynoszącą 1.300 metrów, przylepiona, jak orle gniazdo, albo raczej jak gniazdko jaskółki, do prostopadłej skały, bez żadnej przestrzeni, pozwalającej obejść domek dookoła.

Z tyłu pustelni, od strony ścieżki, znajdują się jedyne drzwi, a od frontu okno, spozierające wprost w przepaść górską i dające prześliczny widok na wzgórza i jeziora.

Będzie to więc pustelnia nad pustelniami, jakiej może żaden ze świętych pustelników nie posiadał, jednakże wcale nie po pustelniczemu urządzona.

Będzie wygodnie umeblowana, zaopatrzona w prąd elektryczny i centralne elektryczne ogrzewanie. Tuż obok domku stoi kamienna cysterna, przeznaczona do łapania wody deszczowej.

Przyszła pustelniczka, która zamieszka w tem oryginalnem siedlisku, przebywa obecnie w hotelu Kulm, u stóp Monte Generoso i sama nadzoruje ostatnie roboty około wykończenia pustelni. Jest nią dama z włoskiej arystokracji Marquesa Vitaleschi, z pochodzenia Holenderka, która wyszła zamąż za starszego od siebie o lat 20 włoskiego arystokratę.

Powodem jej zamiaru zamknięcia się w pustelni są naturalnie nerwy. Marquesa Vitaleschi powiada o sobie, że nie może znieść widoku ludzkich twarzy, ani ludzkiego głosu, postanowiła więc odosobnić się zupełnie od świata ludzkiego na owym szczycie górskim.

Żywność spuszczać się będzie dla niej ze szczytu góry na stalowej linie.

Taka pustelnia naturalnie kosztuje wielkie pieniądze, a choć będzie bardzo maleńka koszt zbudowania jej obliczono na 62 tysiące lirów, to jest za cenę, która by niejednego prawdziwego pustelnika odstraszyła od zamiaru.

Przystań pasażerska

w Jastarni nad Bałtykiem

W Jastarni odbędzie się w dniu 28 czerwca uroczystość otwarcia przystani pasażerskiej.

Z inicjatywy „Żeglugi Polskiej" wybudowano w Jastarni piękny pawilon letni i przystań pasażerską, która stanowić będzie wielkie udogodnienie w ruchu przybrzeżnym statków pasażerskich.

ZGON ANDRZEJA DEWETA

bohatera walk Burów

Z Afryki południowej donoszą, że jeden z największych bohaterów pamiętnej wojny Burów z Anglikami, Andries Dewet, zmarł.

Czytajcie Kino

Cena 50 groszy

Najpiękniejsza amazonka Francji

baronowa Wangen.

H. HILGENDORFF

JA, CZY NIE JA?

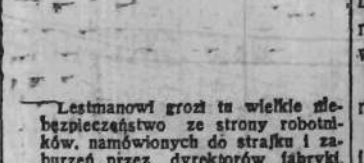

Lestmanowi grozi tu wielkie niebezpieczeństwo ze strony robotników, namówionych do strajku i zaburzeń przez dyrektorów fabryki, którzy znając Arama, jako nikczemnego tchórza, chcą go terorem zmusić do sprzedania zakładów.

Tymczasem w związku ze szlachetnym postępkiem Lestmana, który ofiarowuje milion na robotników, z jego zachowaniem się wobec ich przedstawiciela, w sercu Ingi von Grabow zaczyna budzić się miłość, dla Lestmana, której narodziny mogą spłynąć krwią...

Zarumieniła się raptownie, kiedy poczuła jego spojrzenie.

— To nie jest już nienawiść! — pomyślał radośnie Paweł.

Inga w istocie przyglądała mu się od dłuższego czasu.

Wydawał jej się coraz bardziej obcym, a mimo to coraz bliższym. Spostrzegła, że rozbieżność jej uczuć staje się większa z każdą chwilą.

Obserwowała jego szerokie i dobrze zbudowane ramiona. Instynktownie wyczuwała silną ich muskulaturę zakrytą rękawami. Biła od niego siła. Każdy ruch był pełen mocy, męski, energiczny.

— I ten oto człowiek jest znanym tchórzem? Całe miasto mówi o jego tchórzostwie, opowiadają sobie o tem anegdotki. Jak może w takiem ciele mieszkać taka tchórzliwa, bojaźliwa dusza myślała Inga i myśli te budziły w niej dawną pogardę dla Arama.

W tej właśnie chwili rozdarł powietrze dziki ryk syren fabrycznych. Zdawało się, że rozprzęgło się jakieś piekło. Rozległ się gdzieś brzęk tłuczonego szkła. Dochodziły głośne krzyki. Przeraźliwe świstanie przeszywało powietrze, jak nożem.

Kieliszek wypadł z brzękiem z rąk Bentheima.

— Co to jest? — spytała Inga i poczuła nagle jak serce jej wali z obawy.

Bentheim wstał, zataczając się. Drżał na całem ciele.

Lestmanowi wydało się to jednak niezwykłe, że człowiek ten zamiast pobiec do okna i przekonać się co się dzieje, — stał i patrzył ze strachem i przerażeniem na niego.

— Ten człowiek wie, co tam się dzieje, — powiedział sobie w duchu i nagle zrozumiał, że fabryka Arama była dla niego pełna gróźb i niebezpieczeństw.

A były to niebezpieczeństwa, o których wiedzieli Bentheim i Winter.

Paweł skoczył do okna.

Z chwilą jednak ukazania się jego w oknie posypał się na niego deszcz kamieni. Szyby rozprysły się i Lestman poczuł, że coś ciepłego cieknie mu po skroniach.

Widział dość.

Odszedł trupio blady od okna.

Widział przed chwilą setki twarzy, płonących nienawiścią, a wszystkie patrzyły na niego. Groźne pięści podnosiły się przeciwko niemu. Widział drągi, młoty i narzędzia w twardych pięściach robotników.

Inga chciała przejść koło Lestmana, aby podejść do okna. Ale Lestman szarpnął ją w tył.

— Na miłość Boską! — krzyknął.

— Nie jestem tchórzem, rzekła i próbowała uwolnić się od niego. Dłonie Lestmana trzymały ją jednak w żelaznym uścisku.

Inga krzyczała i mocowała się z nim.

Nie puszczał.

Twarz jej zapłonęła nagle nienawiścią.

— Nie zna pani szaleństwa tłumu. Nikt nie potrafi zatrzymać orkanu gołemi rękami. Jeśli strajk dojrzał już do takich rozmiarów — nie pomoże tu żadna odwaga... Nienawiść zatopi panią... zabije... Jest to jak przemoc przyrody. I nawet nie można nikogo czynić za to odpowiedzialnym. Tłum jest to jedna żyjąca okropność...

— Gdyby pan pomówił z tymi ludźmi! Ale pan jest tchórzem!... dyszała Inga i usiłowała nadal wydostać się z twardych rąk Lestmana.

— Pani chce tego! Dobrze! — rzekł Lestman twardo. Skoczył znowu jednym susem do okna.

— Słuchajcie ludzie, pozwólcie mi mówić...

Stał zupełnie bezbronny przy oknie. Twarz jego była blada, ale mocna i twarda jak z kamienia. Nie drgnął w niej żaden muskuł.

Szalony ryk był odpowiedzią na jego słowa.

Rozległy się gwizdania.

— Psie!

— Pijawko!

— Tchórzu!

— Wyzyskiwaczu!

— Uwodzicielu!

Lestman zrobił ruch ręką, próbował znowu mówić swoim donośnym głosem:

— Słuchajcie ludzie! Przed chwilą ofiarowałem milion... Nie mógł mówić dalej. Ryk spotężniał jak orkan. Rozwarło się całe piekło. I znowu runął deszcz kamieni.

Lestman stał bez ruchu. Wszystko było mu obojętne... — Niech go pochłonie to piekło. Może zresztą byłby to najlepszy koniec jego przygody?

Uczuł jednak nagle, że chwytają go dwie gorące ręce. Usłyszał łkający głos:

— ...Niech oni cię nie zabijają... niech cię nie zabijają!...

Inga objęła go i odciągnęła od okna.

Lestman słyszał jeszcze ciągle pełen obawy głos...

...Niech oni cię nie zabijają!

Był to głos miłości!

To było... zwycięstwo!

I chciał pozostać nadal zwyciężcą...

Grabow siedział w swoim fotelu ze skurczoną ze strachu twarzą. Trzymał w ręce nóż, który chwycił ze stołu i krzyczał przeraźliwym głosem:

— Oni nas zabiją...

Ktoś judził i krzyczał na dole:

— Na górę! Na górę do tych pasibrzuchów, którzy tuczyli się naszą krwią! Precz z nimi! Na górę! Na górę!

Był to głos Stefana Stefanowicza.

Przeraźliwe wycie było mu odpowiedzią.

(D. c. n.)

KIEPURA W FILMIE DŹWIĘKOWYM

Ukończenie zdjęć na Capri

Prace około nowego filmu dźwiękowego p. t. „Śpiewające Miasto", który jest pierwszym filmem dźwiękowym Jana Kiepury i Brygidy Helm posuwają się szybko naprzód.

Obecnie już całkowicie zostały ukończone zdjęcia plenairowe na Capri.

Czytajcie „Przegląd Sportowy"

Mężczyzna czy kobieta

Evan Montagu Burt w Tisbury w Anglii uchodził do 29 roku życia za kobietę.

UZNANIE GOŚCI ZAGRANICZNYCH

dla miejscowego Polskiego Czerwonego Krzyża

Donosiliśmy już szczegółowo o pobycie w Białymstoku delegatów Ligi Międzynarodowej Czerwonego Krzyża.

Wrażenia delegatów najlepiej ilustrują uczynione przez nich własnoręcznie zapisy w księdze pamiątkowej:

„Wynosimy najlepsze wrażenie z pracy Komitetu Okręgu Białostockiego i z naszej wizyty w szpitalu, który jakkolwiek bardzo mały, ale jednak dobrze zorganizowany i doskonale prowadzony."

(—) Dr. Dzierzkowski
Delegat Ligi Cz. Krzyży w Paryżu.

„Jestem naprawdę wzruszona pracą i rezultatami, które zobaczyłam w szpitalu. Gratuluję sukcesu."

Delegatka Sióstr Cz. Krzyża Paryż
(—) Małgorzata Garter

„Wyrażam wielkie uznanie całemu Komitetowi Okręgu Białostockiego za dzielną pracę, pp. lekarzom za bardzo piękne prowadzenie szpitala."

(—) Dr. Wroczyński
Szef Sanitarny Pol. Cz. Krzyża.

„Bardzo szczęśliwy jestem, mogąc znaną mi ofiarną pracę władz Okręgu P. C. K. w Białymstoku przedstawić reprezentantom Ligi Czerwonych Krzyży."

(—) Dr. Zakliński
Naczelny Dyrektor Pol. Cz. Krzyża.

Poważne konsorcjum budowlane

wybuduje dworzec autobusowy w Białymstoku?

Jak nas informują, centralny Związek Właścicieli Autobusów w Warszawie wszedł w porozumienie z pewnem poważnem konsorcjum budowlanem celem przystąpienia do budowy dworców autobusowych w szeregu miast polskich. Pod uwagę brane są w obecnej chwili: Włocławek, Kielce, Łomża, Białystok, Brześć n/B i inne miasta, których kolejność jest obecnie ustalana. Budowa ma być rozpoczęta jeszcze w roku bieżącym.

Wypadki chorób zakaźnych w mieście.

Wydział Zdrowia Magistratu zanotował w ciągu ostatniego tygodnia 4 wypadki płonicy i 2 wypadki duru brzusznego.

Wiec Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Wczoraj o godz. 1 po poł. odbył się na Rynku Kościuszki zapowiedziany wiec protestacyjny Fedaracji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w związku z odrzuceniem przez Magistrat wniosku ławnika Antonowicza w sprawie dodatkowego wyasygnowania Zł. 3100 na rozpoczęcie budowy pomnika dla poległych żołnierzy 42 pułku piechoty.

Przemawiał p. Kalina, który ostro występował przeciwko stanowisku większości Magistratu i zaproponował przyjęcie rezolucji protestacyjnej.

Po przyjęciu przez zebranych tej rezolucji uchwalono, by delegacja w składzie pp. prezesa Federacji Powiatowej sędziego Jankowskiego, mec. Olszyńskiego i ławnika Antonowicza wręczyła rezolucję wiecu przewodniczącemu Komitetu Budowy Pomnika.

Wiec zakończył się o godz. 1 min. 15 po poł.

Nad porządkiem czuwała policja pod doświadczonem kierownictwem zast. komendanta p. Misiołka.

Uroczystości Czerwonego Krzyża

W GRODNIE

Delegaci Ligi Czerwonego Krzyża z Paryża, którzy z Białegostoku udali się do Białowieży, jak o tem podaliśmy, wyjechali następnie do Grodna na uroczyste zamknięcie kursów sióstr Pogotowia Sanitarnego. Pani Garter wygłosiła do słuchaczek przemówienie w języku francuskim. Jedna ze słuchaczek Marja Kapłańska odpowiedziała również po francusku. Następnie odbyło się uroczyste udekorowanie członków Czerwonego Krzyża oznaką honorową, dokonane przez prezesa Sądu Okręgowego w Białymstoku p. Leona Zubelewicza

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** działa pewnie, szybko i dodatnio. Poważni lekarze specjaliści chorób żołądka stwierdzają, że przy przeładowaniu narządów trawienia przez jedzenie lub picie woda **Franciszka-Józefa** jest prawdziwem dobrodziejstwem dla chorych. Żądać w aptekach.

Drugi zastępca Inspektora Szkolnego

Min. Wyzn. Religijnych i Oświecenia Publicznego zamianowało Inspektora Szkolnego w Przasnyszu p. Jana Janickiego drugim zastępcą Inspektora Szkolnego w Białymstoku do dnia 1 lipca r. b.

Komunikat

Sprawozdanie z zabawy ogrodowej w dniu 19 b.m. na rzecz budowy Kościoła św. Rocha.

Przychód — 1901 zł. 71 gr.
Rozchód — 782 „ 50 „
Czysty zysk 1119 zł. 21 gr.

Przy tej sposobności składamy serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim Paniom i Panom, którzy się przyczynili do uświetnienia tej zabawy, a firmom za złożone fanty.

Komitet
Budowy Kościoła św. Rocha

Jedna z największych fabryk mydła poszukuje

przedstawiciela

na Województwo Białostockie

Firmy lub kupcy mogący złożyć odpowiednią gwarancję bankową zechcą złożyć oferty pod szyfrą „WK.519" do Tow. Reklamy Międzyn. Sp. z o. o. jen. repr. Rudolf Mosse, Katowice, ul. Mickiewicza 4.

Komisja Rewizyjna ma głos

Kolejne posiedzenie Rady Miejskiej.

We środę, dnia 25 b. m. odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek obrad zawiera 10 punktów, m. in. sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wykonania budżetu miasta za rok 1928/9, sprawozdanie z akcji zatrudniania bezrobotnych, sprawę założenia lombardu miejsk. i in.

Dziś zamknięcie „Domu Dziecka"

na okres letni

Przypominamy, że dziś o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się uroczyste zamknięcie na 2-miesięczny okres letni „Domu Dziecka" Wojew. T-wa Opieki Społecznej „Przystań".

Na program uroczystości złożą się: Sprawozdanie rachunkowe i i opisowe zarządu „Domu Dziecka", popisy dzieci, zwiedzenie wystawy prac dzieci i podwieczorek dla dzieci.

Zarząd „Domu Dziecka" prosi miejscowe społeczeństwo o przybycie celem zapoznania się z postępami dzieci oraz z kierunkiem i działalnością tej pierwszej w Polsce tego rodzaju placówki, wychowawczej dzieci, pozbawionych w domu należytej opieki macieżystej.

W razie niepogody, po zwiedzeniu wystawy uprasza się o przybycie do lokalu „Pochodni" przy ulicy Św. Rocha, gdzie odbędzie się uroczystość.

„Dostarczamy naszej klienteli cement, gips, cegły i tym podobne materjały budowlane, nie tylko ciężkie, ale i niewygodne do transportu.

Drogi, które muszą przebywać nasze ciężarówki, są najrozmaitsze: szosy, piaski, boczne drogi.

Pomimo tego, nasze ciężarowe Chevrolety dostarczają wszystko w terminie umówionym.

Zużycie benzyny i oliwy jest ekonomiczne i minimalne".

(Wyjątek z listu firmy Brazet).

„Chevrolety przyczyniły się bardzo wydatnie do rozwoju naszej firmy"

pisze firma Brazet, Towarowa 48, Warszawa, dostawcy materjałów budowlanych.

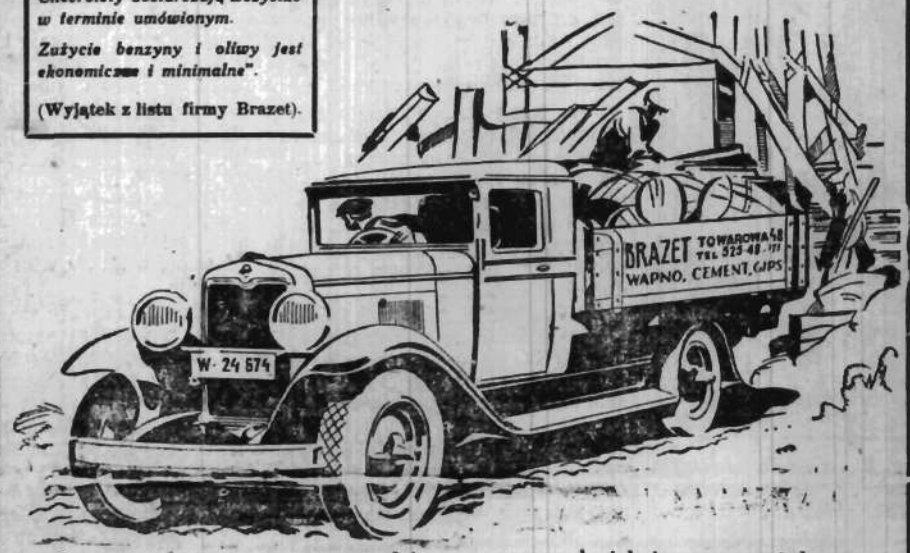

Dostawa towaru na oznaczoną godzinę świadczy o sprawności firmy.

Dlatego też, coraz więcej przedsiębiorstw wymienia zaprzęgi konne na samochody ciężarowe, w myśl zasady „czas to pieniądz".

Większość firm modernizując swój tabor przewozowy, wybiera ciężarówki Chevrolet. Niska ich cena, rozłożona do tego na dogodne spłaty miesięczne, minimalne koszta eksploatacji, łatwość otrzymania części zapasowych, jak i sprawna obsługa, tłomaczą popularność Chevroletów.

Nic dziwnego, że spotyka się ich więcej, niż wszystkich ciężarówek innych marek, razem wziętych, rozwożących wszelkiego rodzaju towary, od ciężkiego cementu począwszy a skończywszy na kruchych wyrobach szklanych.

Cena 1¾ ton. podwozia ciężarówki Chevrolet 6 z oponami tylnemi 32×6 Zł. 9.400 loko fabryka Warszawa.

CIĘŻARÓWKA
CHEVROLET 6
WYRÓB GENERAL MOTORS

APOLLO
DZIŚ PREMJERA
Początek: 6³⁰, 8³⁰, 10¹⁵
Ceny od Zł. 1.25

REWELACYJNY FILM OBYCZAJOWY
z życia dorastającej bez opieki młodzieży, która ulega bez opamiętania podszeptom zmysłów

OWOC ZAKAZANY

NA SCENIE
Urocza balerina **Rita Cavalina** Irenka Henio i pieśniarz Tadeusz **Paluli, Arion**
w zupełnie nowym pierwszorzędnym programie

Ponadto:
Białystok w czerwcu
1) Ogólny widok, 2) W parku miejskim, 3) Zawody sportowe pań 8 b. m.

Dramat ilustrujący tragiczne skutki lekkomyślnego spędzenia płodu przez nieświadome dziewczęta, wg. powieści Dr. H. NOSSENA „14—17 LETNIA MŁODZIEŻ"
W rolach głównych **Ina Elben, Rudolf Klein Loerk**

„MODERN"
Dziś PREMJERA
Początek: 6³⁰, 8 i 10¹⁵ w.
Ceny od Zł. 1.25

NA EKRANIE
NIEMY FILM
żywa ilustracja muzyczna
pod batutą S. POMERANCA

SAMOTNI

Wzruszające dzieje miłosne dwojga serc
pełna uroku i czaru
Nowa chluba Ameryki
Barbara Kent — Glen Tryon
Rzecz dzieje się na plaży i Luna Parku w New Jorku

PONADTO **MUŚ PRZED SĄDEM** wesoła komedja w 3 akt.

NA SCENIE
PIERWSZY WYSTĘP
Nowozaangażowanych artystów
Amelja CIELECKA
słynna warszawska śpiewaczka operowa
Piosenkarka i wodewilistka **RENÓWNA**
Kazimierz CHRZANOWSKI
ulubieniec publiczności białostockiej
Tancerz o światowej sławie **Aleks. GRONOWSKI**

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność:
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—8 w.
Białystok, Lipowa 17, Tel. 6-40

Dr. L. Kryński
Choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—7. Kobiety od 7—8.
Białystok, ul. Lipowa 33. Telefon 5-87.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4—8 w. Kobiety 4—5 pp. W niedzielę i święta od 4—6 pp.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 5-49

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w.
Białystok, ul. Kilińskiego 11.
Telefon Nr. 6-06.

Ogłoszenia drobne

Sprzedaje się pies - wilk. Dowiedzieć się ul. Warszawska 34 m. 4 w podwórzu na parterze.

Zgubiono kartę zdrowia, wyd. przez Magistrat Białostocki na imię Leji Kapłan. Białystok Zwierzyniec, stragan wody sodowej.

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i włosów.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Czytajcie „Dziennik"

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy—szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie—70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc.—25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na Zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucyj prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **MARJA LUBKIEWICZOWA.**
Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki", Legjonowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)